

źde z osobna, poddawać się ceremonii oczyszczenia. Poucza się o tym obowiązku każdego, żeniącego się młodzieńca i kandydatką, wychodzącą za mąż dziewczynę. Młodzieńców informują mężczyźni, dziewczęta — kobiety.

Kabardyniec (A. P. Ippolitow, Сборникъ свѣдѣній о кавказскихъ горахъ, Tyflis, 1868, I, 10) spaliłby się ze wstydu, gdyby go kto podpatrzył, jak wchodzi, lub wychodzi z sypialni swej żony. Nawet mężowie, pozostający w związkach małżeńskich po dwadzieścia, po trzydzieści lat, nigdy nie nawiedzają połowic swych inaczej, tylko ukradkiem, troskliwie dając baczenie, aby ich kto czasem nie widział. I w Swanecyi (Сборникъ матер. для описан. мыслностей и племень Кавказа, Tyflis, 1890, X, 70—71) uchodzi obcowanie cielesne męża z żoną za akt plugawy. Aktem plugawym było ono także w oczach starożytnych Greków. (F. G. Schoemann, Griechische Alterthümer Berlin, 1871, II³, 366).

Wszystko więc przemawia za tem, że i u ludu serbskiego, pogląd, o którym mowa, zrodził się wcale nie pod wpływem nauk Bogomiłów, lecz powstał zupełnie samorzutnie. Ponieważ zaś plugastwem był sam akt płodzenia, więc plugawem, grzesznem musiało także być z konieczności i to, co dzięki temu plugawemu aktowi powstawało. Plugastwu zawdzięczający życie syn był synem „po grijehu“. Synem „po duhu“, w przeciwstawieniu do syna „po grijehu“, był natomiast taki syn, którego się pozyskiwało inną drogą, drogą zbożną, t. j. przez przysposobienie obcego dziecka, co, zarówno u Serbów, jak i gdzie indziej, odbywa się zwykle z zachowaniem różnych obrzędów, podnoszących akt przysposobienia do godności, aktu uroczystego, świętego.

Stan. Ciszewski.

Dział etnografii

na XII zjeździe rosyjskich przyrodników i lekarzy w Moskwie (grudzień 1909 — styczeń 1910).

(Według sprawozdań rosyjskich pism).

Wobec poruszonej przez p. Stołyhwo sprawy zjazdu etnografów polskich nabiera szczególniejszego znaczenia zjazd rosyjskich etnografów, którzy na XII zjeździe przyrodników i le-

karzy po raz pierwszy utworzyli samodzielną podsekcję etnografii, uprzednio połączoną ze wspólną sekcją geografii, antropologii i etnografii.

Prezes podsekcji prof. W. Miller wskazał w swej wstępnej mowie na rezultaty pracy rosyjskiej etnografii za ostatnie dziesięciolecie: potworzyło się nie mało naukowych towarzystw, poświęconych wprost lub pośrednio etnografii, powiększyła się ilość prowincjonalnych zjazdów archeologicznych, które włączyły do swych programów i etnografię; spotykano ją na rozmaitych wystawach, nawet na rolniczych. Praca muzealna znacznie się rozszerzyła, powiększyła się też ilość wydawnictw z materiałami i badaniami etnograficznymi. Cały ogrom tej pracy idzie naprzód prawie bez pomocy rządowej siłami etnografów i zamiłowania. Uważając taki stan rzeczy za nienormalny, zasłużony profesor moskiewskiego Uniwersytetu uważa że i w Rosji na wzór Zachodniej Europy etnografia powinna otrzymać opiekę rządu, jak moralną tak i materialną i mieć za kierowników profesorów specjalnych katedr w tej dziedzinie wiedzy.

Następnie S. K o t l a r e w s k i poświęcił cały referat niedawno zmarłemu naszemu rodakowi L. Gumplowiczowi i jego zasługom w etnografii, wskazując na znaczenie jego prac dla wyjaśnienia kwestyi walki ras i pochodzenia państwa, a również dla zpopularyzowania wśród prawników i mężów stanu prac etnologów, szczególnie zaś tak trudnego do zrozumienia Bastiana.

W. B o g o r a z dał referat o „Psychologii szamanizmu u ludów północno-wschodniej Azji“, na podstawie własnych spostrzeżeń wśród Czukczów zrobionych podczas wielkiej etnologicznej wyprawy Jesuppe'a z ramienia New-Yorkskiego Muzeum Historii Naturalnej.

A. M a k s i m o w miał wykład o „Współczesnym stanie etnografii i jej postępie“. Zdaniem prelegenta zamiast uprzednich szerokich uogólnień w etnografii wysuwają się obecnie na czoło prace więcej specjalnego charakteru o poszczególnych grupach etnicznych, których detalicznym badaniem zajmują się ludzie specjalnie do tego celu przygotowani. Ameryka przoduje w tym nowym kierunku, lecz i Zachodnia Europa wkracza na tę drogę, uznając ją dla rozszerzenia naszej wiedzy za najwłaściwszą. Dzięki temu etnografia coraz więcej

zbliża się do nauk ścisłych i tworzy łącznik między naukami przyrodniczymi i społecznymi.

L. Sternberg wyliczał potrzeby rosyjskiej etnografii i postawił następujące żądania: 1) trzeba zorganizować specjalne biuro, któreby zjednoczyło etnografów rosyjskich i dało system pracom etnograficznym w Rosyi za pomocą zjazdów specjalistów. 2) Trzeba rozpocząć starania o a) utworzenie etatowej katedry etnografii przy historyczno-filozoficznych fakultetach wszystkich uniwersytetów; b) wprowadzenie na tych fakultetach wykładów języków uralo-altajskich w związku z ogólnym językoznawstwem; c) urządzenie we wszystkich miastach uniwersyteckich muzeów ogólnej etnografii; d) stworzenie kapitału dla pomocy etnografom opracowującym swoje zbiory i materiały. Obecnie bowiem brak takiego specjalnego funduszu zmusza nie jednego badacza do zwlekania z ogłoszeniem rezultatów swojej podróży lub wycieczki, a nieraz przyczynia się do zupełnego ich zaginięcia.

Prof. W. Miller odczytał swój referat „Etnograficzne znaczenie kaukazskiego językoznawstwa w dobie obecnej”. Wskazawszy na wielojęzyczność Kaukazu, prelegent dał krótki zarys klasyfikacji ściśle „kaukazskich” języków, t. j. trzech grup: południowej (kartwelskiej), wschodnio-górskiej (lezgińskiej) i zachodnio-górskiej (abchazko-czerkieskiej), i podkreślił te postępy, które zrobiono w ostatnich latach w poznaniu tych języków głównie dzięki pracom prof. Marsa i p. Dirra. Zainteresowanie się językoznawstwem kaukazkiem w świecie naukowym Zachodniej Europy zwiększyło się głównie dzięki postępowi asyriologii, która odkryła w starożytnym świecie przedniej Azji kilka języków z piśmiennictwem klinowym. W nich zaś, według najnowszych badań, odnajdują bliskie pokrewieństwo z językami kaukazkimi.

Prof. W. Bartold podzielił się swymi poglądami o „Pochodzeniu Kajtaków (w Dagestanie), i wyliczył dowody wskazujące, że narodowość Kajtaków utworzyła się już po najściu Mongołów i pierwszy raz wzmiankę o nich spotkał w rękopisach z końca XIV wieku. Co zaś do miejscowych podań o pochodzeniu kajtakskich władców od arabskiego emira Chamzy i o pochodzeniu tytułu ich — ucmijew — od arabskiego „ismi” (tytułowany od słowa „ism” — imię), nazywa je prelegent późniejszymi domysłami.

Dr. N. Kiriłow w prelekcji „Próba nowej systematyzacji niektórych elementów etnografii“ dochodzi do wniosku konieczności klasyfikacji talizmanów, amuletów i metody rozróżniania i leczenia chorób, włączając i religijno-obrzędową stronę. Dla objaśnienia swej myśli p. Kiriłow proponuje teorię pierwotnych żywiołów, zbudowaną na idei wzajemnego oddziaływania dwóch początkowych sił: męskiej i kobiecej z ich symbolami: fallusem i lingą. Gdy otrzymam od p. Kiriłowa, mego osobistego przyjaciela z Dalekiego Wschodu obiecaną mi broszurę o tej ciekawej teorii, postaram się zapoznać z nią czytelników „Ludu“ bliżej.

Chciałbym bardzo, by to krótkie sprawozdanie z prac zjazdu naszych kolegów było bodźcem do wystąpienia na proponowanym zjeździe etnografów polskich z niemniej ciekawymi i ważnymi referatami.

Bron. Piłsudski.

W sprawie zjazdu etnografów polskich.

W lipcu b. r. odbył się w Krakowie XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich, na którym między innymi działami miano uwzględnić etnografię, jako jedną ze składowych części antropologii w najszerszym tego słowa znaczeniu. Czy i co mianowicie było zrobione dla ożywienia tego działu, ściśle nie wiem. Widoczne było na zjeździe jedno. Etnografia była tak słabo reprezentowana, że prawie nie istniała tam zupełnie. Co do mnie, to po powrocie z Zachodniej Europy na wiosnę otrzymałem propozycję od prezesa podsekcji antropologii (przydzielonej do sekcji zoologiczno-anatomicznej) prof. J. Tallo-Hryncewicza uczestniczenia na zjeździe; zgłosiłem więc krótki referat o „Trądzie i sposobach leczenia jego u Gilaków i innych ludów Dalekiego Wschodu“. W programie prac zjazdu był obiecany jeszcze inny referat z zakresu etnografii p. S. Udzieli: Zmora. Jednak w ostatniej chwili p. Udziela cofnął go i faktycznie etnografię ku wielkiemu swemu zdumieniu reprezentowałem ja jeden. Wobec takiej niespodzianki czując za sobą zbyt mało praw mówienia w imieniu polskich etnografów, wśród których jestem zaledwie od paru lat, przemilczałem, gdy